

Kafar Dix37 ft. Uraz, Głowa PMM, Nie bój się

Prosto do celu!

Nic się nie bój

Mam nadzieje ze to włączasz sobie
Kiedy przyjdzie gorszy moment
I choć na trochę ci to odciąży głowę
Sam się nie rozwiąże problem żaden
Ale chce dać tobie wiarę
I sobie także

Przestałem obwiniać ludzi
Ale i siebie też
Od kiedy nie czuję zawiści
Coraz lepiej jest
Tym co są przeciwni mi
Życzę dobrze
Tak jak bliskim swym
Życie to nie jest wyścig żmij
Tu nie ma sensu tracić czasu na konflikty wiecznie
Jak długo będziecie się karmili jeszcze
Życie to kilka krótkich chwil zaledwie jest
Minie nam wszystkim nim zdążymy obejrzeć się
Ale to przecież wiesz
Każdy ma świadomość tego
A większą jego część
Szukamy nie wiadomo czego
Ja tak samo jak ty
wypatruje gdzie to szczęście
Bo ile by nie było, zawsze mało, chce go więcej
Ten numer to podziemny banger, a nie żaden przebój
Pamiętaj brachu dobrze będzie, nic się nie bój
Co by się nie działo, się nie przejmuj
Przed siebie śmiało, prosto do celu (x2)
Kupiłem nowe żarówki, miały być jasne i ciepłe
A siedząc pod nimi w nocy,
Niemocy jest bezkres
Czuje bezsens, czuje Ciebie,
Nie widzę gwiazd na scenie,
Świecą na niebie
W życiu biłem się o rap papierki, liczby
Za takie rzeczy, że teraz zwyczajnie wstyd mi
Miewam do tej pory te flashbaki i przebłyski
Rozdział jest zamknięty,
Po prostu idźmy
Idźmy bo nigdy przez to wszystko sam nie szedłem
I gdy sam przestawałem,
Wierzyli we mnie
Chce wam oddać, co dostałem każdym wersem
Sercem, jeśli nikogo nie masz obok
Jestem, na każde życzenie i na zawołanie
Gdzie do łóżka śniadanie, jak i starej bramie
Nie ważne gdzie jesteś i ile masz lat
Podpisano rap, dobry rap, polski rap
Ten numer to podziemny banger, a nie żaden przebój
Pamiętaj brachu dobrze będzie, nic się nie bój
Co by się nie działo, się nie przejmuj
Przed siebie śmiało, prosto do celu (x2)
Nic się nie bój,
Nie raz dałem się nabrać
Zamiast zaufania w braciach znalazłem oblicze diabła
Szkoda gadać, trzeba nagrać
Mama uczyła pokory,
Bieda, dobrobyt,
Głowa zna obie strony

Gorycz porażek boli,
Schody strome jak K2,
Bez kontroli, piłem w szoku,
Wracałem z córka na kwadrat
Rola błazna nie pisana mi,
Dziś tylko daj mi bit,
To ukoi nerwy, gdy się boisz, nie wiesz dokąd iść
Syf tnę jak Anakin,
Wilm nie dodawaj mi,
Chodnik plamy krwi, bloki śmiech i łzy
Byłem tym co się nie poddał nigdy
Byłem tym co robił swoje
Nigdy nie kpił z innych
Się nie wywyższył, dalej z tymi co są od początku
Bliski dla bliskich, na ulicy w pierwszej lini frontu
Nasze blizny złych chwil
Karuzela, ty już nie pamiętasz szczęścia
Jestem tu by to pozmieniać
Ten numer to podziemny banger, a nie żaden przebój
Pamiętaj brachu dobrze będzie, nic się nie bój
Co by się nie działo, się nie przejmuj
Przed siebie śmiało, prosto do celu